Cena numeru 10 groszy | Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 34 | Wąbrzeźno, wtorek dnia 22 marca 1938 | Rok 20

Spełniło się marzenie Wielkiego Marszałka...

Polska i Litwa znaleźli drogę

do wzajemnego porozumienia się

Ultimatum Polski w całości przyjęte

PRAGA. Speaker radiostacji kowieńskiej ogłosił w niedzielę po południu opis przebiegu sobotniego posiedzenia sejmu litewskiego, na którym zapadła uchwała przyjęcia żądań polskich.

W posiedzeniu sejmu litewskiego wzięli udział wszyscy posłowie, rząd w pełnym składzie z wyjątkiem premiera Tubelisa, który przebywa na kuracji w Szwajcarii, posłowie państw obcych akredytowani w Kownie, oraz wielu przedstawicieli prasy. Poza tym zjawiło się kilkaset osób publiczności, a kilka tysięcy osób oczekiwało przed gmachem sejmu w zapełnionych szczelnie ulicach.

Posiedzenie sejmu otworzył przewodniczący inż. Szakenis, który podkreślił, że sejm zbiera się w bardzo ważnej chwili. Na porządku obrad obecnego posiedzenia przewidziany jest tylko jeden punkt — oświadczenie rządu.

OSWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA RZĄDU

Następnie zabrał głos minister komunikacji Stanisauskas w zastępstwie nieobecnego premiera.

Minister podał do wiadomości sejmu treść noty polskiej oraz dwóch dodatków do noty. Rząd litewski uczynił rządowi polskiemu propozycję w dniu 14 i w dniu 17 aż dwukrotnie celem załagodzenia konfliktu oraz celem powołania z każdej strony po jednym dyplomacie, którzyby rozważali stan stosunków między obu krajami.

Rząd litewski odrzucił tę propozycję.

Wobec groźby Polski i wobec obecnej groźnej sytuacji międzynarodowej rząd litewski zwrócił się o interwencję do szeregu państw. Wynikiem tych kroków było demarche poczynione w Warszawie. Litwa jest wdzięczna tym dyplomatom, którzy interweniowali w Warszawie co prawda nie uzyskując żadnych rezultatów. Wobec tak wytworzonej sytuacji, rząd litewski zmuszony był przyjąć warunki noty polskiej. Minister S. wyraził w zakończeniu nadzieję, że z konfliktu polsko - litewskiego społeczeństwo litewskie wychodzi skonsolidowane.

Przemówienie powyższe zostało przyjęte przez posłów oklaskami.

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny rządowego stronnictwa tautininków (narodowców) dr. Janawicius, który zgłosił rezolucję, *iż sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie ultimatum.*

Uzasadniając krótko tę rezolucję, mówca podkreślił, że wobec wytworzonej sytuacji, a zwłaszcza groźnego położenia międzynarodowego, *rząd litewski nie miał innego wyjścia.*

Przewodniczący postawił następnie pytanie który z posłów chce zabrać głos przeciwko rezolucji. Nikt głosu nie zabrał. Wobec tego przewodniczący ogłosił, iż rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

NIEMCY ZADOWOLONE

BERLIN. „Deutsche Diplomatische Korespondenz" w komentarzach do artykułu o zlikwidowaniu konfliktu polsko-litewskiego podkreśla z zadowoleniem, że normalizacja stosunków pomiędzy obu państwami sąsiednimi stała się możliwą po długim okresie naprężenia.

CZECHOSŁOWACJA „GŁĘBOKO UBOLEWA"

PRAGA. „Veczerni Czeske Slovo", omawiając zatarg polsko - litewski, pisze m. n.: Głęboko ubolewamy, że nasz sąsiad — Polska — znalazł się w gorączce wojennej w chwili obecnej sytuacji międzynarodowej. W takim momencie w Polsce rozpoczęto demonstracje wojenne. Nacjonalistyczni studenci chodzą po ulicach i wołają: „Na Kowno na Kowno". Pismo przypomina, że w roku 1870 wołano w Paryżu: „Na Berlin, na Berlin", a we Wiedniu w 1914 roku: „Na Serbię, na Serbię".

Nie radzi słyszymy takie okrzyki ze stolicy naszego sąsiada — pisze wspomniany dziennik czeski.

WŁOSKI KOMUNIKAT URZĘDOWY

RZYM. Agencja Stefani ogłasza komunikat treści następującej:

Włoska opinia publiczna, która śledziła z uwagą zaostrzenie kryzysu w stosunkach polsko - litewskich, zdawała sobie sprawę z tego, że Polska wobec uporu litewskiego wykazała przez długi czas dowód dobrej wolir nie mogłaby dłużej tolerować sytuacji, która w Europie nie ma przykładu. Oto dlaczego odpowiedzialność za następstwa tego stanu rzeczy nie może obciążać lojalnej polityki polskiej.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

LONDYN. Dzienniki londyńskie omawiając warunki polskie, podkreślają, że są one może ostre w tonie, ale bardzo umiarkowane w treści. Z wynurzeń prasy angielskiej sądzić należy, że rząd brytyjski doradzał Litwie ustępliwość. Tak prasa londyńska ocenia sobotnią rozmowę lorda Halifaxa z pos. litewskim Balutisem, który był wezwany przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

„Times" podkreśla, że nota polska nie jest w swej treści tego rodzaju, aby rząd litewski mógł ją odrzucić.

Polska ma powody aby odczuwać rozgoryczenie wobec sąsiada, któremu tyle razy proponowała bezskutecznie zlikwidowanie nie dającego się utrzymać stanu rzeczy. Odmowa rządu litewskiego zarówno w roku 1928, jak i w roku 1934 przyjęcia modus vivendi z Polską, nie znajduje wytłumaczenia.

„Times" podkreśla, że niektóre rządy obce wywierały nacisk na Litwę, aby poszła na ustępstwa wobec Polski. Bierny opór w tej sprawie nie przyniesie Litwinom żadnej korzyści.

Treść noty litewskiej

Dnia 19 marca 1938 roku.

„Panie ministrze! Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd litewski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Litwą i Polską i w tym celu ustanawia poselstwo w Warszawie. Poseł litewski należycie akredytowany złoży swe listy uwierzytelniające do dnia 31 marca br.

Rząd litewski zapewnia ze swej strony poselstwu polskiemu w Kownie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca br. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej, pomiędzy poselstwem a rządem polskim. Łączę etc.

(Dojlide)

min. pełnomocny i pos. nadzwyczajny Republiki litewskiej.

Narodowcy w Hiszpanii

kroczą ku ostatniemu zwycięstwu

SAN SEBASTIAN. Wojska generała Franco posuwają się w dalszym ciągu naprzód, wyrównując linię frontu aragońskiego.

Ogłoszono tu, że w czasie ostatniej ofenzywy powstańcy zdobyli 93 miejscowości, wzięli do niewoli 10.000 jeńców, 76 dział, 56 czołgów, 11 dział przeciwlotniczych i przeciwczołgowych, wielką ilość broni ręcznej i maszynowej, strącono 35 samolotów rządowych. wojska powstańcze obsadziły teren ogólnej powierzchni 2350 mil. kw., liczącej 160 tysięcy ludności.

—oOo—



Pogrzeb ofiary morderczej kuli litewskiej

Delegacje poszczególnych placówek K.O.P.'u niosą wieńce w kondukcie pogrzebowym

Straszna klęska Chińczyków

TOKIO. Komunikaty japońskie donoszą, że w walkach w rejonie Linsza — Linfyn wielkie siły chińskie otoczone zostały przez Japończyków, którzy zadali im decydującą klęskę. Straty chińskie mają wynosić około 70 tys. zabitych i rannych.

Według danych japońskich rząd Czang-Kai-Czeka w chwili wybuchu wojny posiadał 30 wyborowych dywizyj, zaopatrzonych w nowoczesną technikę. Obecnie z tych 30 dywizyj zostało zaledwie 6; dla ponownej organizacji kadrowych sił potrzebuje rząd japoński conajmniej trzech miesięcy czasu. Dlatego też w japońskich kołach politycznych przeważa opinia, że Czang-Kai-Czek nie jest już w stanie prowadzić długotrwałej wojny.

Co Niemcy zyskali na zaanektowaniu Austrii

Mieszkańców: 6.760.000 (wg. spisu ludności z 1934 roku), w tym 97 procent Niemców, 1,9 procent Czechów, 1 procent Słoweńców i Chorwatów. Wyznaniowo ludność Austrii dzieli się na 6.100.000 katolików, 300.000 protestantów, 200.000 żydów. Główne miast: Wiedeń 3.350.000 mieszkańców, Graz 150.000, Linz 100.000 Innsbruck 55.000 mieszkańców.

Terytorium: 83.868 km. kw., obejmujących stolicę i 8 prowincyj.

Budżet roczny Austrii: 1.400 milionów szylingów po stronie wydatków.

Handel: import na sumę 1 miliard 300 milionów szylingów, eksport na sumę 1 miliarda szylingów.

Armia: na podstawie traktatu w S. Germain wynosiła 30.000 ludzi, zreorganizowana przez Niemcy może liczyć ludzi 100.000 na stopie pokojowej.

BERLIN. Kierownictwo akcji propagandowej w związku z wyznaczonym na dn. 10 kwietnia 1938 roku plebiscytem objął minister dr. Goebbels. Kierownictwo akcji propagandowej i wszystkie biura mieścić się będą w hotelu Kaiserhof. Biura czynne będą aż do dnia 10 kwietnia w ciągu dnia i nocy bez przerwy.

Niemcy sudeccy podnoszą głosy

PRAGA. Dnia 13 bm. odbyły się się dwa duże zebrania Niemców sudeckich. Jedno w obecności 3.500 kierowników w Teschen nad Łabą, na którym Henlein, wyraziwszy radość z powodu włączenia Austrii do Niemiec, podkreślił, że Niemcy sudeccy walczą o prawa, prawdę i sprawiedliwość. „Nie boimy się niczego, ponieważ wiemy, że ponad śmierć, wierność dla naszego narodu płonie w duszach i sercach Niemców sudeckich. Mamy wiarę w sercach, że również nasza walka zakończy się rezultatem pomyślnym". Drugie w obecności 1.500 uczestników w Reichenbergu, na którym przemawiał poseł Saudner. Stwierdził on, że Czechosłowacja winna z wypadków austriackich wysunąć odpowiednie wnioski.

Polityka Schuschingga dowiodła, że rząd czechosłowacki musi liczyć się z jednolitym ruchem narodowym Niemców sudeckich, zmieniając swoje nastawienie w stosunku do tego ruchu.

Herszt groźnej bandy opryszków właścicielem folwarku

TORUŃ. Władze bezpieczeństwa aresztowały właściciela folwarku Zaczęślin w pow. nieszawskim, Jana Lewandowskiego, podejrzanego o dokonanie szeregu napadów. Jak się okazało Lewandowski stał na czele bandy, która od dłuższego czasu niepokoiła powiat, napadając z bronią w ręku na osady i rabując wartościowe przedmioty. Bandyci otrzymywali „ze swej kasy" pensje tygodniowe oraz specjalne premie za złodziejskie wyczyny, przy czym prowadzono książkę dochodów i rozchodów.

Przeprowadzona rewizja ujawniła w stodole pod klepiskiem cały arsenał w postaci broni i amunicji, którą skonfiskowano. Wczasie obławy aresztowano wspólników w osobach 33-letniego Mateusza Korbickiego, brata herszta Józefa Lewandowskiego i niejakiego E. Stanisławskiego.

Do wykrycia tej bandy przyczynił się napad rabunkowy na mieszkanie Adama Pichny, zam. w Dębach pod Nieszawą, gdzie bandyci powiązali domowników i żądali wydania pieniędzy.

Kupował kilimy na raty a sprzedawał za gotówkę

— GDYNIA. Do jednej z największych plag dzisiejszego życia, należą częste przestępstwa, popełnione w chęci zysku przez kupowanie różnych przedmiotów na raty, a następnie sprzedawanie ich za bezcen, byle za gotówkę, bez chęci opłacania rat. Na niebezpieczny ten proceder rzucił się Marian Popławski, b. urzędnik Urzędu Skarbowego z Gdyni. Wykorzystując znajomości z czasów służby w skarbowości, porobił wśród gdyńskich kupców mnóstwo zakupów m. in. na kilimy, aparaty radiowe, maszyny do pisania, futra itp.

Ogółem załatwił w ten sposób czternaście „transakcji" handlowych, wpłacając zwykle pierwszą i ostatnią ratę. Kupione przedmioty sprzedawał następnie za pół ceny przygodnym klientom.

Wreszcie Popławskiemu poślizgnęła się noga, przy stosunkowo małej transakcji kupna kilimu od wędrownego Hucuła, który nie otrzymawszy w porę umówionej raty, zaskarżył go do policji i w ten sposób wszystko wyszło na jaw.

Podziemne ganki z czasów krzyżackich odkryto w Pucku

Na ulicy Zamkowej w Pucku podczas prac kanalizacyjnych odkryto podziemne ganki z czasów krzyżackich, biegnące od kościoła farnego aż do dawnej szkoły. Ganki są znakomicie zachowane i budzą w całym mieście zrozumiałe zainteresowanie. Liczyć się należy, że zostaną odkryte jeszcze dalsze korytarze podziemne dawnego zamku puckiego. Nadmieniamy że są to pierwsze ślady istniejących fortyfikacyj podziemnych grodu nadmorskiego Pucka.

ROLNIKU, CZY WIESZ, ŻE W POLSCE MAMY:

codzień	zabitych przy pracy	3 ludzi
	ciężko okaleczonych	60 „
	lżej okaleczonych	270 „
rocznie	zabitych przy pracy	1050 „
	ciężko okaleczonych	19000 „
	lżej okaleczonych	70000 „

Straty gospodarcze spowodowane wypadkami przy pracy wynoszą 250 milionów złotych rocznie, z tego robotnicy tracą na zarobkach 70 milionów złotych.

Rolnicy, szerzmy hasło „Bezpieczeństwo pracy."

MARJAN BRONISŁAWSKI

91

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Usiadł na fotelu przy stole i przysłonił oczy ręką. Zdawał się usypiać, gdy nagle zerwał się z głośnem przekleństwem. W chorej wyobraźni zamajaczyło mu wielkie, ohydne krzesło o dziwnem oparciu i poręczach, z których zwieszały się jakieś paski z sprzączkami. Ujrzał się siedzącym w tem krześle, a obok niego kilku ludzi w ubraniach strażników więziennych. O kilka kroków przed krzesłem stała grupa ludzi. Jeden z nich czytał coś z wielkiego arkusza papieru, drobno zapisanego i zaopatrzonego jakiemiś czerwonemi pieczęciami.

— To krzesło elektryczne — szepnął — i ja w niem siedzę. A tam stoi prokurator i sędzia. Za chwilę przywiążą mnie i puszczą prąd...

Przez olbrzymie ciało pijaka przeszedł zimny dreszcz. Nieopisany strach chwycił go za gardło i oddech załamował. Zimne krople potu poczęły spływać po czole, zęby szczękały jak w febrze.

Na chorym mózgu rysowały się coraz większe, straszniejsze obrazy. Zdawało mu się, że wśród grupy urzędników, stojących w komnacie śmierci, widzi Gerbera i Hardena z szyderczo uśmiechniętemi twarzami, zajętych poufałą rozmową z prokuratorem.

Po chwili widzenie rozwiało się, ustępując miejsca zupełnej ciemności i jakiemuś przykremu łomotowi w mózgu. Na skronie wystąpiły mu grube żyły, drgające szybkiem tętnem wzburzonej krwi. Otworzył oczy, wstrząsnął się i matowym wzrokiem spojrzał dokoła siebie.

W pokoju panowała niczem niezmącona cisza. Przez zamknięte okna dochodził tylko oddalony, ledwie dosłyszalny odgłos rzadko przejeżdżających samochodów.

Poter powstał ciężko, otarł pot z czoła i włożywszy czapkę na głowę, skierował się ku drzwiom. Odsunął zatrzask lichego zamka i wysunął się na słabo oświetlony korytarz. Nie ujrzał nikogo. Wolnym, chwiejnym krokiem zszedł ze schodów, zasłanych starym, mocno zniszczonym chodnikiem, przeszedł niespostrzeżony obok pogrążonego w drzemce nocnego portjera i znalazł się na ulicy. Szedł powoli w stronę knajpy Gerbera.

Świeże ranne powietrze orzeźwiło go cokolwiek. Poczuł, że zaczyna mu się wyjaśniać w mózgu, a równocześnie przypomniały mu się słowa Windenie. A wraz z temi słowami uporczywie powracała myśl, że w razie gdyby policja natrafiła na ślady morderców Piotra Wintersa, tamci dwaj, bogaci i mający wpływy, potrafiliby się wykręcić z podejrzenia i w razie wykrycia, wyparliby się wszystkiego, a on zostałby jedyną ofiarą i musiałby kończyć na krześle elektrycznem.

Myśl ta doprowadzała go wprost do szału. Wiedział dobrze, że Gerber oszukał go przy podziale łupu i przypuszczał, że stało się to za wiedzą Hardena. Nie przeszło mu przez głowę, że właściwie i Gerber został oszukany prze Hardena i już na swoją rękę obdarł jego, dając mu marny tysiąc dolarów.

Do wczoraj jeszcze nie myślał wcale o możliwości wykrycia i odpowiedzialności za morderstwo. Teraz słyszał ciągle jakiś niesamowity głos, mówiący mu, że wkrótce aresztują go, jako mordercę Wintersa i stracą na krześle elektrycznem. Czuł, że powinien uciekać gdzieś, dokąd nie doszła i nie dojdzie wieść o tej sprawie, gdzie nie mogłaby dosięgnąć go ręka sprawiedliwości.

Ale myśli jego nie były jasne i wyraźne. Przesuwały mu się przez mózg w mętnych, niesformowanych obrazach, nad któremi brała górę nieprzeparta nienawiść do Gerbera i Hardena i szalona chęć zemsty.

Doszedł do ulicy, przy której mieszkał, skręcił w zaułek i po ogniowej drabince dostał się do okna swego nędznego pokoju. Jak kot cichutko zakradł się do wnętrza i z zadowoleniem przekonał się, że drugi bandyta, z którym dzielił mieszkanie, nie zbudził się jego wejściem. Otworzył szufladę komody, zanurzył rękę w napełniających ją łachmanach i chwilę szukał czegoś między brudną bielizną. Wkrótce palce jego natrafiły na zimny, twardy przedmiot. Był to dużego kalibru, ciemno - niebieski, automatyczny pistolet. Spojrzawszy na śpiącego towarzysza, Poter wyjął pistolet z szuflady wysunął magazyn i z zadowoleniem przekonał się, że tkwi w nim dziewięć ostrych naboi.

Nie zamykając szuflady, wyprostował się; pistolet schował do bocznej kieszeni marynarki i rozejrzał się ponownie po pokoju. Przy łóżku, na którem spał jego współlokator, stało krzesło, a na niem obok paczki papierosów i zapałek, leżała spora butelka złocisto - brunatnego płynu oraz mała strzykawka, zanurzona w szklance wody. Przy szklance widniało okrągłe pudełeczko z białym proszkiem.

— Koks! — pomyślał. — A w butelce coś do picia. Tak dawno już nie miałem kokainy...

Ostrożnie wyciągnął trzęsącą się rękę ku pudełeczku i leciuchno uniósł je w palcach.

— Wystarczy na kilka zastrzyków — myślał dalej, sięgając po szpryckę.

Podszedł na palcach do stołu, nalał do szklanki odrobinkę wody, wsypał do niej szczypkę białego proszku, naciągnął pełną rurkę płynu, rozkręcił strzykawkę i obnażył lewą rękę aż po łokieć.

Wolno i systematycznie przyłożył igłę strzykawki do ciała i nacisnął, by przebiła się przez skórę. Poczem, zwolna naciskając tłok szprycki, wpędził pod skórę całą zawartość strzykawki.

Działanie narkotyku było natychmiastowe. Po kilku minutach z oczu Potera znikła matowa chmura, twarz nabrała życia i wyrazu energji. Ustąpił grymas przygnębienia i bezsilności; zdawało się, że całe ciało przeszedł prąd jakiś ożywczy. Przestał obawiać się, że śpiący może się lada chwila obudzić. Zresztą nie zależało mu na nim. Nie bał się niczego i nikogo. W mózgu jego dojrzało postanowienie co do załatwienia sprawy z Gerberem i Hardenem. Wiedział już, że nie uda im się zrobić z niego kozła ofiarnego.

— Tak — mruknął prawie głośno. — To mi dobrze zrobiło. Teraz jeszcze wypróżnimy tę butelkę i do roboty.

Pudełeczko i strzykawkę schował do kieszeni, nalał z butelki pełną szklankę wódki i rozkoszując się wonią alkoholu, wychylił szklankę do dna. Zapalił papierosa, wypił resztę wódki z butelki i tą samą drogą, jaką przyszedł, wysunął się z pokoju.

Idąc zaukami, doszedł pod dom Gerbera.

Był to ładny, dwupiętrowy, murowany budynek, okolony trawnikami, ogrodzonemi żelaznemi sztachetami. Od strony zauka stał drugi, mniejszy dom, w którym mieściła się zajezdnia dla trzech samochodów Gerbera i mieszkania kilku zaufanych pomocników butlegierskiego potentata.

Poter ostrożnie wspiął się na sztachety, przeskoczył do wnętrza ogrodzenia i przykucnąwszy pod krzakami, nasłuchiwał, czy nie zbudził swym skokiem kogo z domu lub drugiego budynku.

Nie słysząc nigdzie najmniejszego szelestu, powstał i szybkim krokiem przeszedł trawnik, oddzielający go od domu. Znał dobrze rozkład mieszkania Gerbera i wiedział, że sypialnia herszta znajduje się na tylną werandę i spróbował klamki pierwszych z brzegu drzwi. Były zamknięte. Uśmiechnął się lekceważąco i wyjął z kieszeni kilka kluczyków.

Po kilku próbach, natrafiła na właściwy i bez trudu otworzył drzwi prowadzące do kuchni. Poszedł przez kuchnię, po schodach wszedł na piętro i stanął przed drzwiami sypialni Gerbera.

Na twarzy jego malowała się w tej chwili dzika zwierzęcość. Obejrzał pistolet, sprawdził czy w lufie jest nabój i nacisnął klamkę drzwi, które lekko i bez skrzypnięcia otworzyły się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ślady stóp zdradziły sprawców krwawej zbrodni w Grudziądzu

Podana przez nas wiadomość o zuchwałym bandyckim napadzie w śródmieściu Grudziądzu, wywołała w całym mieście wstrząsające wrażenie. Dziś już zuchwali bandyci zostali aresztowani i przyznali się do winy, możemy więc nie naruszając interesu śledztwa podać przebieg krwawej zbrodni.

Sprawcami zbrodni są: Feliks Łykowski, syn znanej i niegdyś zamożnej rodziny, ptak niebieski, którego można codziennie prawie spotkać w jakimś lokalu i Herbert Krajewki, lat 28 z zawodu elektromonter. Obaj mają już za sobą nie bardzo piękną przeszłość. Ostatnio przychwyceni na gorącym uczynku próby włamania do firmy B-cia Wacławscy przy ulicy Kwiatowej. W najbliższym czasie miała się odbyć przeciw nim rozprawa sądowa. Krajewski miał jeszcze ponadto sprawę o okradzenie wojażera.

Spodziewając się surowej kary, postanowili uciec z Grudziądza do Niemiec. Jednak aby ten plan wykonać, potrzebowali pieniędzy. Uplanowali więc napad rabunkowy na właścicielkę domu przy ulicy Wybickiego 21, Loeffelbeinową. Łykowski znał rozkład domu i wiedział, że L. wcześnie kładzie się spać. Dlatego wybrano też tak wczesną godzinę do wykonania zamierzonego planu. Spodziewali się, że u L., która uchodziła za bardzo zamożną, znajdą większą gotówkę.

Krytycznego dnia po południu widziano ich raczących się wódką przed dworcem. Widocznie chcieli przez to nabrać odwagi do wykonania zbrodniczego planu, na teren posesji przy ul. Wybickiego dostali się od strony ul. Podgórnej przez ogród. Przez dachy przybudówek po wybiciu szyb w oknach strychowych dostali się na korytarz. L. na szczęście nie spała i słysząc brzęk tłuczonego szkła wszczęła alarm. Portier domu Piszczek zawezwał do pomocy stróża firmy Nahser, znajdującego się w pobliżu i razem weszli do gmachu.

Na korytarzu natknęli się na włamywaczy, którzy bojąc się zdemaskowania lub też przychwycenia, przy pomocy broni palnej chcieli utorować sobie drogę. Strzelał podobno Łykowski. Ciężko ranny stróż firmy Nahser — Widomski zmarł w kilka chwil później. Portier Piszczek, którego kula bandycka ugodziła w brzuch zmarł następnego dnia w szpitalu.

Wezwana policja wszczęła natychmiast śledztwo i w celu uniemożliwienia bandytom ucieczki z Grudziądza, przeprowadziła natychmiast obławę. Przytrzymano szereg podejrzanych osobników.. Aresztowano również Feliksa Łykowskiego i Herberta Krajewskiego. Gdy policja wkroczyła do domu Łykowskiego leżał on w łóżku i udawał mocno śpiącego. Tłumaczył, że nigdzie nie był że wieczorem położył się rychło spać i udawał wielce zdziwionego, a raczej bardzo pijanego, który o niczem nic nie wie.

Doprowadzony jednak do Komisariatu rychło zaprzestał udawania.

Policja prowadząc energiczne dochodzenie, znalazła na miejscu krwawej zbrodni bardzo wyraźny odcisk stopy, co pozwoliło stwierdzić, że w napadzie brał również udział Krajewski, który przewieziony na miejsce czynu przyznał się do winy i wydał swego wspólnika.

Wobec niezbitych dowodów winy i Łykowski nie mógł się też dłużej wypierać i również przyznał się do zbrodni.

Walka byków i trzęsienie ziemi

Meksyko przeżyło niedawno piętnaste i najgwałtowniejsze trzęsienie ziemi od gwiazdki 1937 roku. W chwili największych wstrząsów, gdy sejsmografy wykazywały 7 stopni ich nasilenia (jak wiadomo najwyższy stopień nasilenia wynosi 10) matador Don Liboria Ruiz przygotował się w obliczu 24.000 widzów wtenczas gdy ściany areny zaczęły się rysować grożąc zawaleniem się. Ostatni cios zadany bykowi był zarazem końcem wstrząsów ziemi: Wszystko wróciło do normy. Widzowie pozostali do końca przedstawienia na swych miejscach śledzo zadania śmiertelnego ciosu bykowi. Walka była pasjonująca. Wielotysięczny tłum z zapartym oddechem śledził przebieg walki zapominając zupełnie o grozie niebezpieczeństwa. Głuche grzmoty pod ziemne tłumiły dźwięki muzyki a okrzyki rozentuzjazmowanych widzów, którzy śledzili z uwagi perypetię walki z wyjątkowo w tym dniu ze zrozumiałych powodów rozdrażnionymi zwierzętami. Jeszcze 6 wspaniałych zwierząt krwią swą zabarwiło piasek areny. Przedstawienie skończone. Teraz dopiero zdano sobie sprawę z grozy sytuacji. Na ulicach przewalały się tłumy ludzi, którzy w panicznym nastroju uciekli z rysujących się domów. Kilka domów było nawet w ruinach. Przytomność umysłu dyrekcji i wspaniała walka Don Liborio Ruiz przykuły tak dalece uwagę tłumu, że wszyscy zapomnieli o grozie niebezpieczeństwa i spokojnie wytrwali na swych miejscach.

Siedem dni w chlewie przeleżały zwłoki tajemniczej kobiety

Przed kilku dniami w majętności Miradowo pow. starogardzkiego znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, leżące w pustym chlewie.

Zwłoki te leżały tam już dość dawno, bowiem chlew ten znajdował się na uboczu i rzadko kto tam zaglądał. Przypadek chciał, że ktoś ze służby dworskiej zajrzał do chlewu i ku swemu przerażeniu ujrzał zwłoki kobiece. Lotem błyskawicy rozszerzyła się po wiosce wieść o dokonanym w majątku morderstwie w tajemniczych okolicznościach.

Zaalarmowano najbliższy posterunek policji. Przybyłe władze wszczęły dochodzenie. Wkrótce przy pomocy orzeczenia lekarza ustalono, że zwłoki te przeleżały w chlewie około siedmiu dni i że nie zachodzi wypadek morderstwa ani samobójstwa.

Zgon nastąpił prawdopodobnie wskutek wycieńczenia. Musiała to być kobieta umysłowo chora. Jednakowoż są to przypuszczenia, które dalsze śledztwo jeszcze potwierdzi.

Opis zwłok: Lat około 20, twarz pociągła, oczy niebieskie, włosy ciemne, krótko strzyżone, szczupła budowa ciała, wzrost 160 cm., nos proporcjonalny, usta małe, uzębienie pełne bez szczególnych znaków.

Wszelkie informacje, któreby mogły doprowadzić do ustalenia tożsamości znalezionych zwłok, należy zgłaszać na najbliższy posterunek policji P. P.

Ogromny pożar

W karczmie Leona Śrôdeckiego w Sikorzu, pow. sępoleńskim powstał w dniu 17 marca groźny pożar, a to w skutek silnego wiatru, który przerzucił ogień na sąsiednie domy kryte słomą.

Pożar był tak gwałtowny, iż w stosunkowo krótkim czasie opanował 10 obiektów, w tym trzy domy mieszkalne i 7 budynków gospodarskich.

Zorganizowana akcja ratunkowa pożar zlokalizowała. Straty jednak są poważne bo wynoszą około 35.000 zł. Poszkodowanymi są przeważnie małorolni, prawie wszyscy ubezpieczeni.

Dochodzenia, które jeszcze są w toku, ustaliły jednak ponad wszelką wątpliwość, że wypadek zbrodniczego podpalenia nie zachodzi.

Z widłami na urzędnika

W majętności Niszczewice, w powiecie inowrocławskim, wywiązała się onegdaj wieczorem, po zakończeniu prac w polu, sprzeczka pomiędzy robotnikami Figą Janem i Florianem a urzędnikiem gospodarczym tejże majętności, Romanem Smykiem.

Podczas tej sprzeczki obydwaj Figowie (ojciec i syn), uzbrojeni w widły zatakowali nagle Smyka, który starał się ujść przed ciosem napastników. Kiedy jednak napastowany został uderzony w głowę, strzelił do napastujących robotników kilkakrotnie z automatycznego rewolweru.

Dwie kule ugodziły w przedramię dość poważnie Figę Floriana, a cztery trafiły Jana Figę w szyję, prawą pierś i lewą rękę.

Urzędnik gospodarczy Smyk został w trakcie bójki poważnie poraniony w głowę. Wszystkich trzech opatrzył lekarz dr. Tomaszewski ze Złotnik Kujawskich, po czym Figów odwieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Smyka natomiast pozostawiono w domowym leczeniu, gdyż rany na głwie okazały się mniej niebezpieczne.

Wdrożone śledztwo wykazało, że Smyk posiadał zezwolenie na noszenie broni palnej. Dalsze dochodzenia w toku.

Krwawy napad rabunkowy pod Tczewem

TCZEW. W środku wsi Wielkie Słońce mieści się 20 morgowe gospodarstwo rolne 52-letniego Romana Belowskiego oraz jego 54-letniej siostry Augustyny. W piątek około godziny 20,00 od strony podwórza ktoś zapukał do drzwi, mówiąc że jest z Ubezpieczalni. Gdy nic nie przeczuwający Belowski otworzył drzwi wtargnęło do wnętrza trzech nieznanych osobników, którzy rzucili się na rodzeństwo Belowskich, bijąc ich po twarzy i głowie pałkami. Krew polała się strumieniem.

Bandyci powaliwszy swe ofiary na podłogę, związali sznurami i drutem ręce i nogi Belowskim, przykrywając ich pierzynami, by nie mogli alarmować sąsiadów. Po zasłonięciu prześcieradłem okna, wychodzącego na wieś, bandyci przystąpili do rabowania. Łupem ich padły wszystkie przechowywane oszczędności w szafie i komodzie w kwocie przeszło 300 złotych.

Po dokonanym rabunku bandyci zbiegli, w ciemnościach nocy nie rozpoznani. Belowski odzyskawszy przytomność, ostatkiem sił zdołał skrępowanymi rękoma z kieszeni spodni dobyć noża, którym z wielkim wysiłkiem przeciął więzy, po czym telefonicznie zaalarmował policję.

Tejże nocy na miejsce krwawego napadu rabunkowego przybył kierownik wydziału śledczego w Tczewie komisarz Kreft, kierownik brygady kryminalnej Wiśniewski z wywiadowcami policji oraz psem policyjnym Milanem. Policja przeprowadziła natychmiast wielką obławę. Pościg za bandytami trwa.



Można i tak. Są ludzie tak zamiłowani w sportach, że nawet do ślubu jadą na rowerze

Dziecko zmarło gdy matka żebrała

ŚWIECIE. W tragicznych okolicznościach zmarło jednoroczne dziecko 29-letniej Marii Meierowej z Jastrzębia. Porzucona przez swego narzeczonego i pozbawiona pracy, Meierowa trudniła się żebractwem. Ponieważ nie miała mieszkania i znalazła schronienie w pustej szopie, pozostawiła tam dziecko, gdy udawała się na żebry. Onegdaj w mroźny dzień dziecko odwinęło się i zmarzło na śmierć. Ponieważ tłumaczenie Meierowej nie wydaje się zbytnio wiarogodne, policja zatrzymała ją do czasu całkowitego wyjaśnienia, czy nie zachodzi tu dzieciobójstwo.

WIADOMOŚCI OGÓLNE

— *Święcone dla dzieci bezrobotnych.* Na zakończenie akcji pomocy zimowej zostanie urządzona w dniach 2 i 3 kwietnia publiczna zbiórka pieniężna pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych".

Znaczenie rynku austriackiego dla Polski

W związku z dokonanym przyłączeniem Austrii do Niemiec, powstały pewne komplikacje natury gospodarczej. Przedę wszystkim niewiadomo jak zostaną uregulowane stosunki handlowe polsko - austriackie, oraz umowa turystyczna.

Jeżeli chodzi o wymianę towarową, to rynek austriacki był dla Polski poważnym rynkiem zbytu, wyrażając się kwotą ponad 100 milionów złotych po obydwu stronach obrotu.

Bilans handlowy z Austrią do roku 1936 włącznie zamykał się saldem dodatnim dla Polski. Nadwyżka wywozu z Polski nad przywozem z Austrii w roku 1934 wyniosła 20,5 milionów złotych, w roku 1935 — 18,3 miln. zł, a w roku 1936 około 14 milionów złotych. W roku 1937 import austriacki do Polski wyniósł w wartości 57,8 milionów zł, a eksport polski do Austrii 58,6 milionów zł.

Jednym z najpoważniejszych artykułów eksportowych do Austrii był węgiel którego wywoziliśmy około 800 tys. tonn rocznie wartości ponad 16 milionów zł. Następnie poważną pozycję w wywozie do Austrii ztanowiły: trzoda chlewna, w kwocie około 16 milionów zł, cynk 2,8 milionów zł, oraz szmaty jaja i zboże.

W przywozie do Polski główną rolę odgrywały wysokowartościowe maszyny, aparaty i artykuły gotowe — podczas gdy charakter wywozu polskiego do Austrii był surowcowo - rolniczy oraz górniczy.

Należy podkreślić, że Austria jako państwo stosunkowo małe było jednym z najpoważniejszych odbiorców artykułów polskich, zajmując od szeregu lat trzecie miejsce po Anglii i Rzeszy Niemieckiej.

Aktywne saldo dla Polski pozwoliło zrównoważyć szereg poważnych pozycji naszego bilansu płatniczego z Austrią jak np. w zakresie turystyki i tranzytu do Austrii oraz opłat z tytułu najróżniejszych świadczeń i usług, jak również procentów od kapitałów austriackich.

Z dotychczasowych obliczeń wynika, że w 1935 roku turyści polscy wywieźli do Austrii około 9 milionów złotych, co świadczy o silnym ruchu turystycznym, jaki odbywał się w ostatnich latach do tego kraju.

— oOo —



Bez znęcania się nad zwierzęciem odbywa się ubój, przed którym zwierzę zostaje ogłuszone specjalnym przyrządem elektrycznym. Tylko żydzi walczą z tym humanitarnym sposobem uboju w imię uboju jakoby przepisów religijnych.

Prace nad racjonalizacją chowu kóz

W zainteresowanych kołach fachowych spodziewają się, że zapoczątkowane na Śląsku prace w dziedzinie racjonalizacji chowu kóz przyczyni się do wzrostu zainteresowania i w innych województwach. Wiemy skądinąd, że Pomorska Izba Rolnicza również interesuje się tą sprawą, a także Krakowska Izba Rolnicza i inne.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że na odbytej niedawno w Śląskiej Izbie Rolniczej konferencji wysunęła się kwestia, jaką rasę kóz należy popierać na Śląsku, a zapewne i na terenach województw sąsiednich. Zebrani wypowiedzieli się za popieraniem białej kozy typu saneńskiego, który to typ, sądząc z dotychczasowych informacyj, daje pewniejsze rezultaty. Wyniki kontroli mleczności prowadzone na Śląsku w kołach hodowców tych zwierząt, które zademonstrował inżynier Kolanowski oraz p. Trzecionek, wskazują, że przy pewnym opiekowaniu się tym materiałem można uzyskać dobre rezultaty. Przyczyniać się może tu korzystnie oczywiście planowa praca hodowlana, o którą właśnie zabiega Śląska Izba Rolnicza przy współudziale Sekcji Chowu Kóz Central nego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu.

— oOo —

VIRTUTY MILITARY ZA 5 ZŁOTYCH

Poznań. Władze śledcze w Poznaniu przytrzymały szajkę oszustów, żerujących na naiwności i próżności ludzkiej. Oszuści zwracali się do ludzi prostych, którym przedstawiali się jako członkowie kapituły orderu „Wielkiej Śmierci“ i proponowali naiwnym kupno bezwartościowego odznaczenia. Cena za jeden order wynosiła 15 zł. Oszuści zaczęli również sprzedawać bojowe odznaczenia polskie, m. in. order „Virtuti Militari“. Ordery wraz z dyplomami sprzedawali po 150 złotych. Władze prokuratorskie przeprowadzają energiczne dochodzenia.

MARJAN BRONISŁAWSKI

92

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Przymknął je za sobą i stanął w sypialni. Z łóżka stojącego w rogu pokoju, doszedł jego uszu odgłos oddechu śpiącego człowieka.

Wkrótce oczy Potera przyzwyczaiły się do panującego w pokoju mroku i mogły rozpoznać sprzęty i śpiącego.

Z pistoletem w ręku, wpatrzony w śpiącego Gerbera, przeszedł po miękkim dywanie do łóżka. Z zaciśniętemi wargami, wykrzywionemi dzikim skurczem bezdennej nienawiści, patrzał niesamowitym, fosforycznym blaskiem płonącym wzrokiem na skroń śpiącego i lubował się myślą, że ma Gerbera w swojej mocy, że jednem pociągnięciem cyngla broni przetnie pasmo życia znienawidzonego szefa w zbrodni.

Już miał pochylić pistolet i strzelić, gdy mózg, podniecony narkotykiem i alkoholem, przyniósł mu na pamięć ów straszny obraz przy podmiejskiej szosie, gdy uderzeniami ciężkiego rewolweru mordował nieszczęśliwego Wintersa....

Owładnięty w zupełności szałem, szybkim ruchem przysunął bezpiecznik broni, podniósł rękę do góry i z całą siłą potężnego ramienia uderzył pistoletem w skroń śpiącego. Uderzenie było tak straszne, że Gerber nie wydał ani jęku. Rozległ się tylko głuchy, tępy trzask miażdżonej kości i kolba pistoletu zagłębiła się w czaszce Gerbera.

Poter wyrwał pistolet z kości i z uśmiechem na ustach patrzał na sączącą się z potwornej rany krew Gerbera, który zmarł, jak piorunem rażony.

— To jeden — mruknął morderca — teraz kolej na drugiego.

Narzucił kołdrę na krwawiącą głowę zabitego i rozejrzał się po sypialni. W nogach łóżka stała duża, żelazna kasa ogniotrwała. Poter przystąpił do niej i usiłował obrócić rączkę, zastępującą klamkę. Nie drgnęła. Nacisnął kontakt elektryczny. W pokoju zrobiło się jasno.

— Poszukam klucza — szepnął półgłosem. — Musi być w ubraniu.

Ruchami wprawnego rzezimieszka przetrząsł kieszenie ubrania złożonego na krześle przy łóżku i wkrótce trzymał w ręku niewielki, płaski kluczyk od kasy. Otworzenie ciężkich drzwi zabrało mu zaledwie kilka sekund, gdyż kasa była staroświecka, bez żadnych kombinacyj literowych czy cyfrowych.

Wyjął ze skarbczyka kilka paczek banknotów, schował je do kieszeni i dzwi kasy zamknął. Następnie udał się do łazienki, gdzie obmył zakrwawiony pistolet, obtarł ręce i wyszedł z sypialni na korytarz, skąd po schodach dostał się do kuchni na werandę.

W domu panowała dalej najzupełniejsza cisza.

Przebiegł przez trawnik, przedostał się przez sztachety i za parę minut znajdował się w sporej odległości od domu Gerbera.

W oszalałym mózgu nie tkwiła jednak myśl ucieczki. Zdawało mu się, że powinien uciec i skryć się daleko, ale dopiero po załatwieniu rachunku z Hardenem. Nie zdawał sobie sprawy z trudności dostania się do Hardena, o którym musiał wiedzieć, że jest ostrożniejszy od swego współzawodnika w butlegierstwie. Czuł pewność, że równie łatwo, jak mu poszło z Gerberem, potrafi „uśpić“ Hardena.

Szedł szybko i upatrywał zajezdni, gdzieby mógł wynająć samochód. — Miał przecież pieniądze i mógł jechać, gdzie zechce.

Była to właśnie pora, kiedy Karol Winters wybierał się z Burskim i Stefanem Lubiczem do Sogana.

Szaleniec doszedł do stacji dorożek samochodowych. W biurze zajezdni widać było światło. Poter bez namysłu wszedł do biura i trzaśnięciem drzwi zbudził drzemiącego przy telefonie chłopaka.

— Chcę wynająć maszynę na całą dobę — rzekł. — Czy masz jaką w pogotowiu?

Chłopak przetarł oczy i spojrzał na dziwnego klienta, który o tej porze przyszedł wynająć samochód.

— Zapłacę, ile zażądasz — mówił gość, wyjmując z kieszeni paczkę dwudziestodolarowych banknotów. — Tylko żywo, bo nie mam czasu do stracenia...

— Ale kiedy teraz niema pod ręką żadnego kierowcy — odpowiedział chłopak.

— Głupstwo. Zostawię odpowiednią sumę, żebyś się nie bał o maszynę. Masz tu dwie setki. Jak wrócę, oddasz mi resztę. Dawaj maszynę!

W oczach chłopaka zamigotał strach. Poznał, że klient nie jest człowiekiem przy zdrowych zmysłach. Chciał sięgnąć do telefonu, gdy Poter szybko wydobył pistolet z kieszeni i zasyczał:

— Chciałem zapłacić, ale widzę, że mę maszynę i bez twojej zgody. Podnie umiesz robić interesów. Teraz weznieś ręce do góry i cofnij się do ściany!

— Ale panie... — bąkał chłopak w bezgranicznej trwodze, — ja...

— Ręce do góry — powtórzył Poter dobitnie. — Za najmniejszym ruchem, strzelam.

Trzymając pistolet zwrócony w stronę chłopca, przeciął leżącemi na biurku nożyczkami drut telefonu.

— A teraz ruszaj przedemną i pokaż mi, która maszyna jest zdatna do natychmiastowego wyjazdu. Nie próbuj uciekać ani kręcić, bo drogo może cię to kosztować! Ruszaj!

Wylękły chłopak otworzył drżącemi rękami drzwi do zajezdni i wskazał na kilka samochodów, ustawionych rzędem.

— Każdy jest gotów do drogi — wyjąkał. — Niech pan bierze pierwszy lepszy.

— Dobrze. Otwórz wrota.

Chłopak wykonał rozkaz.

— Teraz siadaj i jedź na ulicę. Ja siądę przy tobie. Jeżeli maszyna nie jest w porządku, zastrzelę cię jak psa — dodał, trącając chłopaka w żebra lufą pistoletu.

Wyjechali z zajezdni.

— Jedź prosto przed siebie. Powiem ci, gdzie masz skręcić — rzekł Poter robiąc znaczący ruch pistoletem. — Jazda!

— Tem lepiej. Sam umiem jechać. Ile chcesz za wynajęcie na dwadzieścia cztery godziny?

— Bierzemy po dwa dolary za godzinę, ale wynajmujemy maszyny bez kierowców tylko znajomym, więc...

Samochód pomknął jak strzała. Po kilku minutach Poter kazał chłopakowi skręcić w ulicę, prowadzącą za miasto.

Zanim zupełnie się rozwidniło, byli już w odległości kilku mil od zajezdni.

Poter znał dobrze okolicę i wiedział, że są na właściwej drodze do „Rajskiego kącika“.

Gdy minęli ostatnie domy przedmieścia i wjechali na drogę, prowadzącą wśród bagnisk, zarośli i moczarów, szaleniec kazał chłopakowi stanąć.

— Tak — rzekł jadowicie. — Dalej sam pojadę, a ty tu zostaniesz. Żeby ci jednak nie przyszła chętka narobić gwałtu albo telefonować do policji, poczęstuję cię... ot, tem...

Zanim chłopak zdołał się uchylić, na głowę spadło mu ciężkie uderzenie pistoletu. Cios był silny, ale nie tyle, by zabić chłopaka.

Potem wyciągnął chłopca z samochodu, zarzucił go sobie na ramię i zaniósł kilkanaście kroków w przydrożne zarośla.

— Tak, poleżysz sobie tutaj jakiś czas, a zanim cię znajdą, to ja już załatwię wszystko. — Rzucił nieprzytomnego na ziemię i nie oglądając się wrócił do samochodu.

Po chwili maszyna, wioząca oszalałego zabójcę, mknęła z chyżością sześćdziesięciu mil na godzinę w kierunku posiadłości Hardena.

* * *

W domu Gerbera panował tymczasem zupełny spokój. Domownicy wielkiego butlegiera i opłacani przez niego rewolwerowicze wiedzieli, że szef ich lubi wysypiać się do późnej pory i nikomu nawet na myśl przyjść nie mogło, by władca ich, naczelnik potężnej szajki, przed którego imieniem trzęśli się najwytrawniejsi złoczyńcy, leżał w swej własnej sypialni z roztrzaskaną czaszką.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA Z POWIATU

Kalendarzyk

21 MARZEC

Poniedziałek

Katarzyny kr. szw., Pawła
Słowiański: Godzisława.
Słońca wsch. 5,36 zach. 17,51.
Księżyca wsch. 0,5 zach. 8,23.

Kronika historyczna.

1443. Władysław III Warneńczyk wydaje przywileje dla kościoła ruskiego.
1656. Odparcie Szwedów z pod Jasnej Góry.
1895. Pierwszy seans filmowy na świecie w Paryżu.
1915. Moskale zdobywają Przemyśl.

22 MARZEC

Wtorek

Feliksa m., Wiktora Pelagii.
Słowiański: Zbysława.
Słońca wsch. 5,34 zach. 17,05.
Księżyca wsch. 0,56 zach. 9,12.

Kronika historyczna.

1589. Zmarł biskup Marcin Kromer, historyk.
1613. Przymierze Zygmunta III z ces. Maciejem.
1824. Urodził się Zygmunt Miłkowski.
1918. Litwa ogłasza się niepodległym państwem
1919. Japonia uznaje państwo polskie.

WĄBRZEŹNO

● **Obchód pamiętnego dnia imienin Józefa Piłsudskiego.** W godny sposób obchodziło społeczeństwo nasze w sobotę dzień imienin Wielkiego Marszałka. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., po której ks. prof. Brejski odprawił litanię do św. Józefa i modły za duszę odnowiciela Polski, zakończone uroczystym śpiewem „Boże coś Polskę“.

W uroczystości kościelnej udział brały władze, organizacje, szkoły i liczne rzesze wiernych. Po Mszy św. odbyły się w szkołach i poszczególnych organizacjach uroczyste akademie, poświęcone pamięci Wielkiego Zmarłego.

Miasto było udekorowane chorągwiami o barwach narodowych i przypominało świątecznym wyglądem, czasy, gdy wskrzesiciel naszej niepodległości bawił jeszcze wśród nas.

● **Nabożeństwo ekspiacyjne.** Wczoraj w niedzielę odprawiono podczas sumy nabożeństwo ekspiacyjne po zbrodni w Luboniu.

W płomiennym kazaniu ks. Grzechowski wskazał na destrukcyjną robotę komunizmu, równie niebezpiecznego dla Kościoła świętego jak i Państwa polskiego.

Po sumie wierni błagalnym śpiewem „Boże coś Polskę“ prosili Najwyższego o opiekę przed zagładą świata, grożącej od komunizmu. W nabożeństwie udział brały wszystkie stowarzyszenia, organizacje i bractwa kościelne ze sztandarami oraz liczni wierni.

— ***Zakaz urządzania zabaw w szkołach.*** — W związku z tragiczną w skutkach zabawą w lokalu szkoły w Łodzi wszelkie zabawy tego rodzaju w budynkach szkolnych będą zabronione. Lokal szkolny może być oddany jedynie na zabawę dla młodzieży szkolnej względnie dla rodziców uczniów.

■ PARNEL W WĄBRZEŹNIE. Słynny w całym świecie „BALET PARNELA“, który niedawno wrócił z laurami, zdobytymi w wszystkich niemal stolicach Europy, wystąpi w najbliższych dniach jeden jedyny raz na scenie hotelu „Dwór Wąbrzeski“. Bliższe szczegóły podamy w nast. numerze gazety.

● *RYCERZE PUSTYNI*, wspaniały film z życia Legii Cudzoziemskiej o scenach mrożących krew w żyłach.

Do głębi wstrząsające przeżycia człowieka walczącego o prawdę.

Kino „*SŁOŃCE*“ wyświetla tylko dziś *w poniedziałek, dnia 21 bm.*

We wtorek 22 bm. premiera dwukrotnie nagrodzonego filmu, 1) przez rząd francuski jako najlepszy film wyprodukowany na terenie Francji, 2) na Międzynarodowej Wystawie sztuki Filmowej w Wenecji za najlepszą reżyserię, pt. „*WOJNĘ ZWYCIĘŻYŁY KOBIETY*“.

W roli głównej — *Jean Murat i Francoise Rosay.*

Następny program potężne arcydzieło „*WIELKA GRZESZNICA*“, w roli głównej *Pola Negri.*

BIELSK.

— **Zebranie OZN. w Bielsku.** W Bielsku, dn. 6 bm. w lokalu p. **Aszyka** odbyło się zebranie Zespołu Obozu Zjednoczenia Narodowego, na które to przybyli z ramienia Zarządu Oddziału Gminnego Kowalewo prezes p. **Michalski**, sekretarz p. **Niewiada** i członek p. **Dąbrowski:**

Zebranie zagaił p. **Nelkowski**, witając Zarząd Oddziału Gminnego i przybyłych członkgw. Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. **Rosłowski**, który to protokół został przyjęty bez zmian. Referat na temat „Do czego dąży OZN.“ wygłosił sekretarz Oddziału Gminnego p. **Niewiada**. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni członkowie, wypowiadając swoje zadowolenie, że OZN. przede wszystkim zwalcza komunizm i wyrazili nadzieję, że wypadki jak w kościołach w Luboniu i w Chorzowie więcej się nie powtórzą.

Przyjęto nowego członka p. **Pruszaka**, pracownika Zarządu Gminnego Kowalewo, tak że zespół na gromadę Bielsk liczy obecnie 28 członków. Dalej skarbnik p. **Guttmann** zebrał składki na pierwszy kwartał 1938 roku. W wolnych głosach i wnioskach członkowie zapytywali się w sprawach dotyczących parcelacji na Pomorzu, a wyjaśnień udzielali członkowie Zarządu Oddziału Gminnego. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes p. **Nelkowski** zamknął zebranie, zachęcając wszystkich do zgodnej i ofiarnej pracy ku podwyższeniu potęgi naszej Rzeczypospolitej

— **Zebranie Kółka Rolniczego w Bielsku.** W dniu 6 marca 1938 roku w sali p. **Aszyka** w Bielsku odbyło się zebranie Kółka Rolniczego w Bielsku, które zagaił prezes p. **Michalski**, po chwaleniem Pana Boga, poczym sekretarz odczytał protokół z poprzedniego zebrania. Obecnych na zebraniu było 24 członków.

Następnie prezes odczytał okólniki i komunikaty, a sekretarz zdał sprawozdanie ze zjazdu powiatowego Zarządów Kółek Rolniczych z dnia 24 lutego 1938 roku.

Kółko Rolnicze stawiło wniosek do Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu o przyznanie sztucznych nawozów po cenach ulgowych i na kredyt, motywując tym, że z powodu klęsk żywiołowych w roku ubiegłym rolnictwo nie ma dostatecznej ilości nawozów naturalnych, ani gotówki na zakup sztucznych nawozów.

Dalej uchwalono:

1) Stawić wniosek do Wydziału Powiatowego celem uzyskania subwencji na zakup opryskiwaczy celem tępienia owadów na drzewach owocowych.

2) Stawić wniosek do Pomorskiej Izby Rolnczej, aby zechciała w Bielsku lub w Kowalewie urządzić kurs badania mleka w celu stwierdzenia ilości procentu tłuszczu.

3) Stawić wniosek do Pomorskiej Izby Rolniczej, aby zechciała wpłynąć na to, by przy odstawie bekonów przede wszystkim byli uwzględniani małorolni, a po nich dopiero wielkorolni.

Na tym zebranie zakończono.

Golub

— **Sprawozdanie 2-miesięczne KSMM. oddział Golub.** Dnia 30 stycznia 1938 roku w obecności 50 drh. odbyło się Walne Zebranie, celem wybrania nowego kierownictwa. Po interesujących sprawozdaniach członków kierownictwa, ustępujący Zarząd otrzymał jednomyślnie absolutorium.

W skład nowego Zarządu weszli przeważnie ci sami, a mianowicie: prezes **Mrozowski**, sekretarz **Strzelecki**, skarbnik **Kuźmiński**, bibliotekarz **Uździński i in. (mniej ważne funkcje).**

Dnia 27 lutego 1938 roku w obecności 32 drh. odbyło się ogólne zebranie. Zebranie urozmaicono śpiewem i deklamacjami. Referat o powstaniu portu i floty wygłosił drh. Mazurkiewicz. Drh. skarbnik podał nam radosną nowinę, iż w konkursie PKO. nasz oddział uzyskał 4-te miejsce, otrzymując tym samym 25 zł nagrody. Łącznie przeciętny udział 41 drh. na stan 61.

Poza tym odbywają się co tydzień zbiórki ogólne, na których uczymy się śpiewu, marszu itp.

— **Z plenarnego zebrania Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Golubiu.** Po pochwaleniu Pana Boga i odśpiewaniu pieśni „Wisi na krzyżu“, zagaił prezes p. **Nowicki** zebranie. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przez sekretarza p. **Nitkowskiego**, nastąpił kwadrans ewangeliczny. Żywo zainteresował członków w związku z morderstwem w Luboniu odczyt, „Cóżeś to uczynił Kainie“, poprzedzony słowem wstępnem przez p. prezesa. Po odczycie uchwalono następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Golubiu, zebrani w niedzielę 13 marca 1938 roku potępiają jak najenergiczniej ohydne morderstwo dokonane przez mordercę - komunistę Nowaka w kościele na czcigodnej osobie śp. księdzu proboszcza Streicha w Luboniu.

Morderstwo to rani nasze katolickie serca i podważa autorytet państwa. Nawet wyrok śmierci wykonany na zbrodniarzu nie wynagrodzi społeczeństwu katolickiemu krzywdę przez zbrodnię doznaną.

Prezes w swym przemówieniu zaznaczył iż szeregi Stowarzyszenia słabo są zasilane przez stan średni, poza trzema kupcami, którzy od chwili założenia są gorliwymi członkami Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, wyczuwa się brak pozostałej reszty, która zamiast należeć do Stowarzyszenia, waruje piątek czy świątek przy swoim interesie, poza tym brak jest inteligencji.

W wolnych głosach zabrał głos p. Bartoszewski.

Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono.

WIADOMOŚCI OGÓLNE.

— *Skrzynki pocztowe w autobusach.* Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy przystąpiła do umieszczania skrzynek na autobusach, kursujących na terenie swego okręgu z wyjątkiem autobusów kursujących w Bydgoszczy i Gdyni. Skrzynki pocztowe znajdujące się w autobusach, opróżniane są regularnie w ośrodkach pocztowych. Korzystanie z tej dogodności przyspieszy podmiejską i międzymiastową komunikację pocztową.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Zwyczajne Walne Zebranie Ligi Morskiej i Kolonialnej odbędzie się dnia 28 marca 1938 roku o godzinie 17,00 w sali Domu Społecznego, z następującym porządkiem obrad:**

1) **Zagajenie,**
2) **Wybór przewodniczącego zebrania, sekretarza i ławników,**
3) **Odczytanie protokółu ostatniego Walnego zebrania,**
4) **Sprawozdanie ustępującego zarządu i referenta młodzieżowego,**
5) **Sprawozdanie przewodniczącego FOM.,**
6) **Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek co do udzielenia absolutorium zarządowi,**
7) **Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, delegatów na zjazd okręgowy oraz zastępców wymienionych członków,**
8) **Uchwalenie ogólnego programu prac dla nowego zarządu według projektu dotychczasowego zarządu,**
9) **Uchwalenie preliminarza budżetowego na bieżący rok administracyjny,**
10) **Rozważanie wniosków zarządu oraz wniosków członków, zgłoszonych pisemnie przed rozpoczęciem zebrania,**
11) **Omówienie Dni Kolonialnych — 7 kwiecień 9 kwiecień 1938 roku.**

Zaznacza się w myśl paragrafu 18 nr 5 statutu, że Zebranie odbędzie się prawomocnie w pół godziny po wyznaczonym czasie bez wzgl. na ilość obecnych członków.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 21 marca.

6,15 Audycja poranna. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Od warsztatu do warsztatu: Z mikrofonem u koronczarek śląskich. 12,05 Audycja południowa. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16,15 Z gitarą po podwórku — Audycja z Katowic. 17,00 Przyrost ludności — odczyt. 17,15 Kwartet op. 30 es-moll. 18,10 Piosenki w wyk. francuskiej pieśniarki. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dyskutujmy: Czy sztuka jest luksusem. 20,00 Witamy wiosnę — koncert. 22,00 Koncert symfoniczny.

WTOREK, dnia 22 marca.

6,15 Audycja poranna. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Muzyka (płyty). 12,05 Audycja południowa. 15,45 Dziwna podróż pana śledzia (pogadanka dla dzieci). 16,10 Koncert orkiestry wojskowej. 17,15 Recital śpiewaczy. — 17,50 Kamienie budowlane — pogadanka. — 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Nieśmiertelne książki. 19,30 Utwory fortepianowe. 20,00 Polska Kapela Ludowa. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Muzyka rozrywkowa.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 19. 3. 1938 r
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	82—84
Maciory i późne kastraty	70—76
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—62
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone dobrze odżywiane	38—44
Miernie odżywione	20—30
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone niezaprzęgowe	58—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48—54
Mięsiste tuczone starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	76—84
Tuczone cielęta	64—72
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	48—54
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	42—46
Miernie odżywiane	36—40

KRONIKA SPORTOWA.

MECZ PIŁKARSKI

pomiędzy KS. Pomorzanka Wąbrzeźno a KS. Wisła Grudziądz o mistrzostwo pomorskiej C klasy, który odbył się w dniu wczorajszym w Grudziądzu przyniósł wynik 2:2 (0:0). — Mecz aczkolwiek odbył się przy pięknej pogodzie wiosennej nie zgromadził większej ilości miłośników sportu ze względu na porę obiadową. Pomorzanka mimo silnej przewagi w pierwszej połowie gry nie wykorzystała wielu korzystnych dla niej momentów. Po przerwie gra staje się żywszą i więcej emocjonującą. W 17 minucie Wisła zdobywa pierwszą bramkę, a w kilka minut później drugą, lecz Pomorzanka nie rezygnuje z ewentualnego zwycięstwa i gra nadal szybko i sprawnie, tak iż w 25 minucie Wiecki zdobywa pierwszą bramkę. Po pięknym przeboju Michałek strzela drugą bramkę. Wynik 2:2 pozostaje bez zmiany do końca meczu. Gdy sędzia związkowy p. Robaczewski odgwizdał zawody publiczność wynagrodziła Pomorzankę gromkimi oklaskami i okrzykiem brawo Pomorzanka.

W dniu 27 bm. odbędzie na naszym boisku pierwszy w tym sezonie mecz pomiędzy KS. Legia Grudziądz a KS. Pomorzanka o mistrzostwo klasy C.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — FINLANDIA 10 : 6

W niedzielę wieczorem odbył się w Helsingforsie pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Finlandia, zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 10:6. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły w hali około 7000 widzów.

REPREZENTACJA POLSKI REMISUJE Z KOMBINOWANYM ZESPOŁEM WĘGIERSKIM 2 : 2.

Na stadionie wojska polskiego w Warszawie rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i kombinowanym zespołem węgierskich drużyn Ujpest i Hungarii. Mecz miał charakter generalnej próby przed wyjazdem naszej reprezentacji na mecz rewanżowy o mistrzostwo świata z Jugosławią.

Występ naszej reprezentacji mógł zadowolić tylko po przerwie, przed przerwą bowiem górowali znacznie Węgrzy, którzy prowadzili nawet 2:0. Po przerwie Polacy grają znacznie lepiej i pierwszą bramkę strzela Wostal. Druga bramka padła z karnego egzekwowanego przez Wodarza.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 19. 3.	Poznań 19. 3.
Żyto	20,75—21,00	20,25—20,50
Pszenica	26,25—26,75	26,25—26,75
Jęczmień brow.	18,50—19,00	18,50—18,75
Jęczmień jednolity	17,50—17,75	20,40—20,65
Owies	19,25—19,75	20,00—20,75
Rzepak zimowy	52,00—54,00	54,00—55,00
Rzepnik	55,00—57,00	—
Mak niebieski	103,—108.	78,00—82,00
Gorczyca	32,00—36,00	34,00—36,00
Siemię lniane	48,00—51,00	51,00—52,00
Peluszka	23,00—24,00	00,00—00,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25,00
Groch polny	23,00—25,00	23,00—25,00
Groch Viktoria	22,00—25,00	22,00—24,50
Groch Folgera	23,50—25,00	23,00—25,00
Łubin niebieski	13,00—13,50	13,50—13,75
Łubin żółty	13,50—14,00	14,25—14,75
Koniczyna szwedz.	230,—245.	220,—240.
Koniczyna czerw.	125,—135.	90,00—100,00
Koniczyna biała	210,—230.	200,—230.

Strzelcy pow. wąbrzeskiego czczą pamięć Pierwszego Marszałka

W dniu wczorajszym stanęła w Wąbrzeźnie kompania strzelecka złożona z najbliższych pododdziałów wiejskich. Strzelcy karnym stawiennictwem wyrazili swe uczucia Zmarłemu Marszałkowi w dniu bliskim Jego pamięci oraz okazali swą bardzo na czasie gotowość bojową. Po Mszy św. w Świetlicy Domu Społecznego Ob. Pior w treściwych słowach przedstawił postać Pierwszego Marszałka i Jego wielką spuściznę — Armię i Związek Strzelecki, oraz nawiązując do doby obecnej podkreślił konieczność gotowości i czujności. Przemawiał również Ob. prezes powiatowy Waligóra akcentując rolę Zw. Strzeleckiego i apelując do wzmożonej pracy w jego szeregach.

Obu Marszałków Rzeczypospolitej uczczono gromkim okrzykiem i odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

W południe przed frontem kompanii po odebraniu raportu wręczył zastępca d-cy toruńskiego pułku piechoty p. płk. Kaczmarek odznaki instruktorskie za pracę p. w. Moment ten jak również wspólny obiad żołnierski oraz ćwiczenia w polu zaszczycił swą obecnością p. Starosta Powiatowy, Komendant Obwodu P. W. p. mjr. Rachwał i prezes Powiatowy ZS. Ob. Waligóra.

W czasie obiadu piękne żołnierskie przemówienie do strzelców wygłosił p. płk. Kaczmarek, wyrażając w imieniu Pułku uznanie dla pracy strzeleckiej i wzywając do jej wzmocnienia zarówno ze strony kadry jak i instruktorskiej i strzelców.

Po południu odbyły się ćwiczenia polowe i strzelania, w czasie których chłopcy wykazali swą pełną wartość przyszłych żołnierzy. Po wspólnej kolacji w polu wróciła kompania już o zmroku do miasta, a o dobrym nastroju i duchu świadczył dziarski śpiew.

Zbiórkę zakończyła wspólna modlitwa, po której strzelcy rozeszli się do swych wsi pod dowództwem komendantów.

Echa głośnej sprawy o krzyk „nie kupuj u Żyda“

Członkini Stronnictwa Narodowego p. I. Szwabowska skazana została wyrokiem starościńskim za okrzyk „nie kupuj u Żyda“ i „niech żyje Wielka Polska“ do mikrofonu Polskiego Radia zainstalowanego na wieży Mariackiej podczas nagrywania południowego hejnału mariackiego.

Skazana odwołała się do Sądu Okręgowego w Krakowie, który po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok uniewinniający, nie dopatrując się z zarzucanych oskarżonej okrzykach jak i w okolicznościach w jakich one padły — żadnego przestępstwa.

Dodać należy, że okrzyk p. Szwabowskiej był słyszany w całej Polsce.

Szereg samobójstw w Austrii

WIEDEŃ. Nadchodzą wiadomości o licznych samobójstwach całych rodzin.

Obok b. wicekanclerza Feya, popełnił samobójstwo prezes przemysłowców tyrolskich Reitlinger. Mając sparaliżowaną rękę skłonił swoją córkę aby go za strzeliła a następnie sama sobie odebrała życie.

Również popełnił samobójstwo wybitny finansista, przyjaciel i doradca zmarłego kanclerza ks. Seipla Kunwald, dalej dyrektor Kreditanstaltu Russo, b. sekretarz prywatny króla Karola i kierownik legimistycznego biura pras. Wergmann, prof. uniwersytetu w Insbrucku Bayer, który zastrzelił się wraz z córką.

—oOo—

Z ostatniej chwili

Nowy chwyt niemieckiej swastyki

Dnia 17 maja br. odbędzie się powszechny spis ludności w Niemczech. Ustawa o spisie i rozporządzenie wykonawcze daje wyraz m. in. nowym teoriom rasowym i narodowościowym, ogłoszonym przez narodowy socjalizm.

M. in. wprowadzono do arkuszy spisowych nowe pytania o narodowość (dotąd „język ojczysty“), pochodzenie rasowe i religię (dotąd „wyznanie“).

Pytanie o narodowość wywołało żywy sprzeciw prasy polskiej w Niemczech na co gołosłownie zresztą replikował chór niemieckich agencji pras. i pism niemieckich z Rzeszy. Prasa niemiecka z Polski obłudnie zachwycała się wprowadzonymi zmianami, oświadczając, że Niemcy w Polsce niezmiernie by się cieszyli, gdyby tak ich władze polskie przy następnym spisie ludności zechciały zapytać o narodowość.

Jeden z tygodników warszawskich, odpowiadając na to, pisze:

„Panom z Katowicerki, którzy wzdychają, by nasze władze zastosowały „zachodnie“ wzory spisowe, przetłumaczymy odnośne ustępy ust. i rozporządzenia wykonawczego o spisie dosłownie na język polski:

„Gwary kosznajderskiej (w obrębie całego województwa Pomorskiego), gwary bamberskiej (w obrębie całego województwa poznańskiego) nie wolno określać jako niemczyzny, lecz jako gwarę kosznajderską i bamberską“.

„Przy podawaniu narodowości nie wolno podawać przynależności regionalnej (np. kujawskiej, kosznajderskiej, krakowskiej, podlaskiej.“)

Przed nowym zatargiem japońsko-sowieckim

LONDYN. Według doniesień różnych dzienników porannych z Tokio, ostre oświadczenie ministra Hiroty w parlamencie japońskim, zapowiadające możliwość represji w związku z utrudnieniami, robionymi przez rząd sowiecki przemysłowcom, kupcom i rybakom japońskim na północnym Sachalinie, inspirowane jest przez japońskie koła wojskowe, które otwarcie dążą do rozprawy orężnej z Sowietami, uważając obecny moment za najdogodniejszy dla interwencji zbrojnej w Sowietach. W końcu tych wskazują przede wszystkim na osłabienie wartości bojowej i moralnej armii czerwonej, wywołane ostatnimi krwawymi czystkami.

Rozprężenie, ogarniające wszystkie dziedziny życia sowieckiego, ujawnia się ze szczególną wyrazistością w ostatnim procesie moskiewskim, który jak twierdzą w Tokio, skuteczniej od wszystkich wywiadów ujawnił słabe punkty Sowietów. W tych warunkach, zdaniem uważnych obserwatorów z zagranicy, możliwość wojny japońsko-sowieckiej i to na najsłabiej bronionym odcinku sachalińskim wchodzi w fazę realnej groźby.

Jeśli dbasz o wojsko ZŁÓŻ DAR na POLSKI BIAŁY KRZYŻ

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.“ wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, zniesieniu pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,232. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca przepis 20 proc. nadwyżki.